Nr. 263 (Wydanie poranne). We Lwowie piątek dnia 9 czerwca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony,
z dostawą do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 60 halerzy
Drobne ogłoszenia po 2 halerze za słowo — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
[illegible]	8 halerzy	[illegible]	10 halerzy
[illegible]	4 halerzy	[illegible]	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr K. Ostaszewski Barański i Mieczysław Schmitz.

Mikołaj Chwiejny.

Lwów, 8 czerwca.

Koń, wyprowadzony z płonącej stajni, przerażony widokiem pożaru, rwie się do niej z powrotem, sądząc, że u swojego żłobu, do którego się przyzwyczaił, będzie mu najbezpieczniej. Nie rozumie on niebezpieczeństwa, wyrywa się trzymającym go ludziom i nie bacząc na sypiący się nań deszcz iskier, tratując i łamiąc wszystko po drodze, spieszy do ogniem ziejącej stajni — po śmierć pewną.

Podobnie jak bezrozumne konie, zachowuje się i rząd rosyjski wobec pożogi, jaka objęła carat cały. Z trudem tylko zdołano wyperswadować słabemu i chwiejnemu carowi Mikołajowi, że jedyną drogą, jaka do uspokojenia wzburzonych umysłów i zapewnienia porządku w państwie prowadzi, jest nadanie konstytucyjnych swobód stu miljonom obywateli. Zdawało się, że już nawet robi się coś w tym kierunku: opracowywano różne projekty reform, pozwolono pisać gazetom, co się im podoba tylko, zezwalano na zjazdy i zgromadzenia i nie krępowano wolności ich słowa. Jednem słowem, w Rosji całej odczuwać się dawał wyraźny zwrot ku lepszemu, kajdany despotyzmu wolniały coraz bardziej, a na nieboskłonie różowić się już poczęła jutrzenka wolności i swobód dla wszystkich carskiemu berłu podległych narodów.

Niestety, opinja Europy nie liczyła się ze słabością i, że tak powiemy, wprost z nieobliczalnością cara Mikołaja, którego wola jak giętka trzcina za lada wiatru podmuchem gnie się w przeciwną stronę. Bóg wie kto i co szepnął mu znowu do ucha i znowu zgasła różowa jutrzenka, a nad olbrzymim caratem znowu zawisło ponure widmo czarnej reakcji — w postaci Trepowa — dyktatora, który, zdaniem cara i jego doradców, w rękach swych dość ma siły, a dość rozumu w swym mózgu, by zdławić „kramołę“ prędzej i pewniej, niż to dyktowane przez samego cara despotę ukazy zrobić byłyby w stanie. Cara więc, na chwilę wyratowanego z płonącego budynku despotyzmu, doradcy jego znowu pod dach płonący wprowadzają.

Zaiste, strasznem brzemieniem zawisła nad caratem klątwa wieków. Prócz klęsk, jakie się nań zewsząd sypią, sam on nowe wyzywa i w swem zaślepieniu, w wyimaginowanem poczuciu swej siły, sam ich szuka. Ludzkim rozumem wytłómaczyć tego nie podobna. To już chyba dopust Boży.

W ośmdziesiątych latach przeszłego wieku, „liberalny“ car Aleksander II, oddał również dyktatorską władzę w ręce swojego zaufanego człowieka. Był nim Loris Melikow, dyktatura zaś jego miała na celu ułatwienie mu opracowania planów i przeprowadzenia konstytucyjnych reform. Niestety, całe to dzieło w łeb wzięło, gdyż czynownictwo, które nie mogło pogodzić się z myślą utraty władzy, raczej samego cara poświęcić się zdecydowało; w przeddzień też ogłoszenia konstytucyjnego manifestu, bomba nihilisty zniszczyła całe dzieło dyktatora — Loris-Melikowa i dobre carskie zamiary.

Czyżby się i teraz coś podobnego powtórzyć miało? Czyżby i Trepow miał opracowywać projekt jakiejś konstytucji i dlatego dyktatorską otrzymał władzę? Nie, przypuszczenie to jest zbyt dzikiem, zbyt nieprawdopodobnem; samo bowiem zestawienie nazwiska Trepowa, prawej ręki Pobiedonoscewa, głowy reakcji rosyjskiej, z ideą konstytucyjną wykazuje niemożliwość takiej kombinacji. Raczej spodziewać się należy, że wolą jest dziś słabego i chwiejnego cara, by Trepow, metodę użytą przez siebie dla stłumienia rewolucji w Petersburgu, w całej zastosował Rosji, by żelazną dłonią zdusił „kramołę“ i samodzierżawiu dalszy byt zapewnił.

Ponuro więc zapowiada się przyszłość najbliższa. Car, składając dyktaturę w ręce Trepowa, sądzi, że umył w obliczu Rosji i świata ręce i mówić zda się, że nie będzie winnym krwi owej, jaka się teraz poleje. Ma to być groźbą dla buntujących się poddanych, a uniewinnieniem w oczach Europy. Lecz cóż, ni groźba ta, ni uniewinnianie się skutku nie odniosą, nikt bowiem przewidzieć nie zdoła, czy jutro lub pojutrze, znowu innym nie ulegnie car podszeptom i czy jutro znowu czegoś przeciwnego wczorajszemu ukazowi nie zarządzi.

W szeregu powodów klęsk Rosji, z pewnością wybitne miejsce zajmie również i osoba samego cara, który swoją słabością charakteru i chwiejnością woli, nie mniejsze jak mukdeńska niesie ciągle narodowi swojemu klęski.

Jeśli przodkowie jego na tronie Romanowych zbytnią energją grzeszyli, dzisiejszy ich spadkobierca w odwrotnym brnie kierunku i srogość Romanowów zastępuje mazgajstwem, w swych skutkach gorszem jeszcze od okrucieństwa. Z pewnością historja nada kiedyś Mikołajowi przydomek „Chwiejnego“.

Wiec miast.

(III.) Licznymi przykładami, popartymi datami i cyframi, wykazał dr. Wesselsky, że właściciele domów i gruntów w wielu dzielnicach wiedeńskich w ciągu ostatnich 40 lat mieli ze zwiększających się czynszów nietylko takie dochody, że nimi pokryli procenta od ceny kupna i wszelkie konieczne inwestycje i mogli zamortyzować całkowicie włożony w kupno kapitał, ale dzisiaj domy ich i grunta przedstawiają n. p. w ulicy „Kärntner“ wartość trzykrotnie większą od wartości przed 40 laty. W tymże samym czasie zaś gmina wiedeńska, wedle obliczeń magistratu, dla tej jednej ulicy Kärntnerowskiej wydała jedynie na cele rozszerzenia, wywłaszczenia i odszkodowania właścicieli 3,393.334 koron, a do tego doliczyć jeszcze trzeba wydatki na utrzymywanie ulicy, gaz i elektryczność, wodociągi itp. Wedle zestawień statystycznych zaś dra Schwarca, w latach 1866 do 1899 grunta w obrębie miasta Wiednia zyskały na wartości o 700 do 800 procent! Mowca cytuje dokładne cyfry z różnych transakcyj o grunta, w tym czasie zawarte. Największy przyrost wartości następuje tam, gdzie grunta rolne zamieniają się w budowlane.

Na utrzymanie dróg i bruków, oświetlenie, oczyszczenie, plantacje, kanalizacje, mosty, przepusty — nie wliczając w to wydatków na bezpieczeństwo i komunikacje (koleje elektryczne etc.). Wiedeń do roku 1903 wydawał rocznie przeciętnie 10 miljonów koron, od r. 1903 zaś wydaje już rocznie 13 miljonów koron.

Ten nadzwyczajny wzrost wartości nieruchomości miejskich, powoduje nietylko zwiększenie czynszów, gdyż coraz większe kapitały wyłożone na zakupno muszą być należycie oprocentowane i amortyzowane, ale powoduje niezwykłe, nienormalne spekulacje, niemal giełdę budowlaną. Tworzą się grupy kapitalistów-spekulantów, którzy licząc na ten wzrost wartości, zakupują po miastach znaczne kompleksy gruntów i umyślnie dłuższy czas nie sprzedają ich, ani nie zabudowują, pomimo, że w sąsiedztwach powstają domy i ulice, ażeby tym sztucznym sposobem zwiększyć potrzebę budowlanych terenów i z lichwiarskim zyskiem w stosownej chwili grunta spieniężyć. Przez takie manipulacje nieraz zanadto zwiększają się anormalnie i ceny domów i gruntów i czynszów, z korzyścią dla nielicznych jednostek, a z krzywdą ogółu mieszkańców. W ten sposób tworzy się też sztucznie zbyt wielka potrzeba i popyt za mieszkaniami i wskutek tego taka drożyzna mieszkań, że coraz więcej jest średnio zamożnych sfer pracujących, które nie są w stanie założyć sobie ogniska życia domowego. Z braku gruntów budowlanych, budowniczowie w rafinowany sposób wyzyskują przestrzenie, redukują potrzebne ubikacje mieszkalne i przynależytości do niemożliwie nieraz minimalnych rozmiarów, wszystko w ramach paragrafów ustaw budowniczych, lecz z wielką ujmą dla zdrowia mieszkańców i zasad hygjeny i czystości.

Z tego wynika konieczność rychłej reformy ustaw budowniczych i ustawy o wywłaszczeniu; w dzisiejszych stosunkach bowiem, gmina zmuszoną jest wobec wygórowanych żądań właścicieli, opłacać na cele regulacyjne i inne, niesłychanie wysokie ceny, nawet jeżeli wywłaszczenie następuje w drodze przymusowej i za pomocą oszacowania przez znawców. Przytem zdarzają się także nierzadkie wypadki, że spekulant, budujący domy, z góry kroi na konkurs i oblicza zyski nierzetelne, które osiąga przez to, że niehipotekowane wierzytelności nie znajdują pokrycia.

I w tym też kierunku reforma ustawodawcza, nadająca rzemieślnikom, zatrudnionym przy budowach, ustawowe prawo pierwszeństwa przed innemi wierzytelnościami jest słusznym postulatem szerokich mas sfer przemysłowych i rzemieślniczych, który powinien być jak najrychlej zrealizowanym.

Skonstatowawszy ten niepomierny w ostatnich dziesiątkach lat wzrost wartości nieruchomości miejskich we Wiedniu — referent wyraża zdanie, że objaw ten nie jest odosobnionym i że we wielu miastach austrjackich postępuje ciągle wzrost wartości gruntów.

Referent nie pomylił się. Kto zna wartości gruntów we Lwowie przed r. 1890, ten musi przyznać, że w tych ostatnich piętnastu latach z powodu powstania tramwaju elektrycznego, wystawy r. 1894, regulacji ulic, ciągle powstających nowych instytucyj miejskich, jak wodociągi, rzeźnia, tworzenia nowych dróg i ulic i zwiększenia ludności, ceny gruntów poszły ogromnie w górę. Prawda, że lata 1897 do 1903, z powodu zbyt wielkiej spekulacyjnej gorączki budowlanej w okresie wystawy lwowskiej, były latami chwilowej stagnacji, ostatnie dwa lata jednak znowu wykazują stadjum dalszego rozwoju.

A już jednym z najwięcej charakterystycznych objawów w tej mierze jest nagły o 600 do 700 proc. wzrost wartości gruntów na Kastelówce, spowodowany uchwałą rady w przedmiocie budowy tamże linji kolei elektrycznej.

Referent w dalszym ciągu swego interesującego przemówienia, zastanawiał się nad przyczynami tych fluktuacyj wartości. W tej mierze twierdzi referent; w pierwszym rzędzie przyczynia się do tego naturalny przyrost ludności, powodujący coraz większy popyt za mieszkaniami i budynkami przemysłowymi. Głównemi przyczynami jednak, które powodują stały, ciągły, a w wielu razach nagły, gwałtowny przyrost wartości nieruchomości, są instytucje i urządzenia, które gmina w życie wprowadza. A więc: nowe drogi, ulice, trotoary, kanalizacja, wodociągi, a szczególnie środki komunikacyjne tj. koleje, tramwaje itp. Dowodzić tego nie potrzeba, gdyż łatwo sprawdzić z porównania dotyczących cen kupna przed i po wprowadzeniu powyższych instytucyj. U nas we Lwowie wiadome nam są ceny gruntów w okolicach parku Kilińskiego i na Łyczakowie przed wprowadzeniem tramwaju elektrycznego i wystawą w r. 1894, a po tym roku, a jak już wspomniałem, klasycznym dowodem nagłego, setki procentów wynoszącego wzrostu wartości gruntów na Kastelówce jest fakt, że przed ostatnią uchwałą rady miejskiej, postanawiającą przeprowadzenie tamże kolei elektrycznej, sążeń gruntu w tych okolicach kosztował 8 do 10 koron, po tej uchwale zaś przeszło 50 koron.

Referent przedstawił dalej, że największy i bezzwłoczny wzrost wartości nieruchomości, następuje przy zmianie rolnego charakteru gruntu na budowlany. Dzieje się to nietylko wskutek tworzenia nowych dróg, ulic lub środków komunikacyjnych, ale po największej części w skutek przyłączania sąsiednich gmin do rejonu wielkiego miasta. Mowca przytacza cyfrowe przykłady niesłychanego wzrostu wartości z powodu przyłączenia Floridsdorfu do Wiednia.

Dla nas mają te sprawy szczególny interes wobec tego, iż projektowanem jest przyłączenie do Lwowa gmin Hołosko, Zamarstynów i Zniesienie.

Listy z Paryża.

Paryż, 4 czerwca.

(Z historji zamachów politycznych w Paryżu. — Odezwa „Związku wychodźtwa polskiego.“ — Varia).

(ml.) Wykonany w nocy z środy na czwartek na bawiącego w stolicy Francji króla hiszpańskiego Alfonsa XIII, przywołuje na pamięć cały szereg zamachów politycznych, których widownią była stolica Francji w ciągu ubiegłego stulecia. Poczet ich rozpoczyna zamach na ówczesnego pierwszego konsula, Napoleona, wykonany przy pomocy maszyny piekielnej w grudniu r. 1800, ale bez skutku. Nastąpiły potem: zamordowanie księcia de Berry i liczne zamachy na Ludwika Filipa, z pośród których najgłośniejszym był zamach, wykonany w r. 1835 przez Włocha, Fieschiego. Zginęło wówczas czternaście osób, między niemi marszałek Mortier. Także zamach Orsiniego na Napoleona III, z r. 1858, pociągnął za sobą znaczne ofiary w ludziach, gdy tymczasem ten właśnie, przeciwko któremu był skierowany, wyszedł bez szwanku. Ostatni zamach na młodziutkiego króla hiszpańskiego jest drugim z rzędu tych, które wymierzono przeciw bawiącym nad Sekwaną w gościnie monarchom obcym. Pierwszym, a również nieudałym, był zamach na cara Aleksandra II. Wykonał go niejaki Berezowski, korzystając z bytności cara w Paryżu z okazji wystawy światowej z r. 1867, a więc lat 38 temu. Było to w dniu 6 czerwca o godzinie 5 popołudniu. Właśnie ukończono rewję wojsk w Longchamps i olbrzymie masy publiczności powracały przez Bois de Boulogne do miasta, wyprzedzając powozy, wiozące gości ukoronowanych, książąt i dygnitarzy. W pierwszym powozie jechali: Napoleon III, car Aleksander II i jego dwaj synowie, w drugim ówczesny król pruski, w trzecim pruski następca tronu w towarzystwie księcia heskiego i Bismarcka. Zaledwie powozy ujechały dwieście może kroków, nastąpił zamach. Młody mężczyzna w białej bluzie przedarł się przez gęsty szpaler publiczności i stanąwszy tuż prawie przy powozie, wiozącym cara, wydobył jakiś przedmiot z pod bluzy i wyciągnął rękę w kierunku powozu. Jadący na koniu za powozem koniuszy cesarski, sądząc, że ów człowiek chce zapewne wrzucić do powozu jaką prośbę, skierował ku niemu konia, pragnąc mu w tem przeszkodzić. W tej samej chwili rozległ się strzał, a po nim drugi, który zranił konia, a zarazem rozerwał lufę pistoletu, raniąc sprawcę zamachu w rękę. Gdy go schwytano, miał Napoleon III odezwać się do cara w te słowa: „Strzał był dla mnie przeznaczony. Ten człowiek jest Włochem“. Car wówczas odpowiedział: „Nie, to był strzał dla mnie. Ten człowiek jest Polakiem“. Jak wiadomo, car Aleksander II nie uniknął swego losu. W niespełna 14 lat później, w marcu r. 1881, zginął od bomby na ulicach Petersburga.

Paryski „Związek wychodźtwa polskiego“ wydał w tych dniach odezwę w sprawie wypadków w Królestwie Polskiem. Odezwa, podpisana przez pp. J. Gałęzowskiego, W. Gasztowta, E. Korytkę, S. Lewenharda i B. Rubacha, jest potępieniem szkodliwej działalności „polskich“ stronnictw socjalistycznych pod zaborem rosyjskim, które dla celów partyjnych, dla utrzymania honoru partji, wydają na rzeź bezbronne tłumy ludu polskiego, wyzyskując lekkomyślnie jego patrjotyzm i jego rozpacz, wywołaną smutnem położeniem ekonomicznem. W sprawie zbrojnego powstania narodowego, o którego wywołaniu marzą zielonomózgowi politycy socjalistyczni, oświadcza „Związek wychodźtwa polskiego“, że solidaryzuje się z „całą polską opinją patrjotyczną“, która uznała, iż chwila jest niestosowna i że do walki zbrojnej naród przygotowany nie jest. Zadanie chwili obecnej nie może być inne, jak tylko zdobywać to wszystko, co jest dziś dla naszej samoistności, dla naszego bytu narodowego możliwem, nie narażając i tych zdobyczy wybuchem przedwczesnym i niewątpliwie z góry skazanym na upadek. Do takiej też walki, do takiej pracy wzywa odezwa wszystkich Polaków zagranicą.

Mieliśmy tu w ostatnich czasach cały szereg koncertów polskich. Jeden z nich, koncert utalentowanego fortepianisty i kompozytora, Zygmunta Stojowskiego, nie przyszedł wprawdzie z niewiadomych powodów do skutku, ale za to mieliśmy kilka innych, a bardzo zajmujących. Tak więc produkował się na wielkiem zebraniu u księstwa Radziwiłłów, w przejeździe z Londynu, młody a znany w kraju pianista, p. Ignacy Friedman i zyskał sukces zupełny, który niewątpliwie skłoni go do jaknajrychlejszego wypełnienia obietnicy wystąpienia w Paryżu z własnym koncertem publicznym. Dużem powodzeniem cieszy się także „cudowny“ Miecio Horszowski, nie mniejszem skrzypek Kochański. Zapowiedziano także koncerty pianisty A. Radwana, posiadającego już ustaloną w Paryżu sławę. Także i poza Paryżem rozbrzmiała w tych dniach muzyka polska. Oto panna Krzyżanowska, dawna uczenica paryskiego konserwatorjum, pełniąca obecnie funkcje profesora w konserwatorjum w Rennes, dała w tem mieście koncert, złożony wyłącznie z dzieł kompozytorów polskich: Moniuszki, Wieniawskiego, Szopena, Noskowskiego, Stojowskiego, Paderewskiego, Żeleńskiego i t. d. Powodzenie miała — jak wynika z relacyj dzienników — wielkie i zasłużone.

---

(49)

OT-ER.

KTO WINIEN?

POWIEŚĆ.

(Przekład z angielskiego H. C.).

— Dobrze! — rzekł. — Widzę, że tą drogą nic nie zyskam. Niech się więc stanie, co się ma stać. Chcecie odemnie dowiedzieć się prawdy, powiem więc ją, nie oszczędzając nikogo, gdy mnie nikt nie chce oszczędzać. Wpadłem w sidła, powinienem więc myśleć przedewszystkiem o sobie. Dlatego żądam, aby przesłuchano mnie jako świadka, bo ja jestem tylko biedną, uwiedzioną ofiarą, a głównym sprawcą, głównym winowajcą jest ten oto człowiek.

Przy tych słowach wskazał na Ralfa Waldona, który usłyszawszy to, nie wyrzekł ani jednego słówka, tylko obrzucił go pogardliwem spojrzeniem.

— Chcesz pan złożyć zeznanie, — rzekł oskarżyciel publiczny — a zatem mów pan, bo nikt panu nie myśli w tem przeszkadzać. W jakiej zaś uczynisz pan to formie, o to mniejsza, byleśmy tylko wyszli raz nareszcie z tego labiryntu kłamstw. W każdym razie nie zaprzeczasz pan, że sam, własnoręcznie domieszałeś truciznę do bromu. Czy tak?

— Tak, ale uczyniłem to jedynie na zlecenie mr. Waldona — odrzekł buchalter. — On mnie do tego nakłonił, a ja nieszczęśliwy nie miałem dość sił, aby się mu oprzeć, bo... bo ten człowiek miał mnie w ręku i mógł w każdej chwili mnie zgubić. On wiedział, że ja, ogłosiwszy przed paru laty niewypłacalność, popełniłem przy tej sposobności pewne niewłaściwości, mógł więc, w razie oporu z mojej strony, oskarżyć mnie przed władzą i zgubić. Dlatego, jedynie z obawy, musiałem mu być posłusznym i uczyniłem to, czego żądał. Gdybyście jednak panowie wiedzieli, jak go prosiłem, błagałem, aby uwolnił mnie od wypełnienia tak strasznego czynu! Napróżno jednak. Człowiek ten był niewzruszonym, a ja zbyt słabym, zbyt od niego zależnym, abym mógł mu opór stawić. I w ten sposób stałem się przez niego współwinnym popełnionej zbrodni. O, czemużem raczej nie zginął przedtem, niż dałem się użyć temu szatanowi za narzędzie w jego ohydnym planie!...

— Krótko mówiąc — zapytał Robert drżącym od wzruszenia głosem — twierdzisz pan, że to mr. Waldon namówił pana, abyś mnie otruł?

— Tak jest, on mnie do tego namówił — zawołał buchalter płaczliwym głosem. — Chcę na to przysiądz, bo to szczera prawda, jak prawdą jest także, że gdyby nie ten człowiek, nigdybym się takiego czynu nie dopuścił, bo ja jestem słabym wprawdzie, ale uczciwym człowiekiem. Gdybym ja był...

— Proszę skończyć z temi bezpotrzebnemi gadaninami i mówić tylko o samej rzeczy — przerwał oskarżyciel z wyrazem zniecierpliwienia w głosie.

— Ależ ja też o niczem innem nie mówię — odpowiedział Phelps. — Przedewszystkiem więc oświadczam z całą stanowczością, że jest najświętszą prawdą to, com powiedział już poprzednio o owych rzekomo zagubionych kluczach, wśród których znajdował się także klucz do szafki z truciznami. Panowie mi nie wierzycie? O tak, widzę to z waszych spojrzeń. A mimoto, ja mówię prawdę, szczerą, rzetelną prawdę, jakbym znajdował się przy spowiedzi. Lecz nie dziwię się zupełnie, że nie chcecie mi już wierzyć. Ach, jakiż ze mnie głupiec, jaki głupiec! Teraz dopiero poznaję tę straszliwą intrygę, w której sieć wplątał mnie ten niegodziwiec. Tak, teraz dopiero widzę, że już od pierwszej chwili przeznaczył on mnie na kozła ofiarnego, na wypadek, gdyby się jego zamysł szatański nie udał. Co za niegodziwość, jakie wyrafinowanie! Człowiek ten uczynił wszystko, aby na mnie zrzucić całą odpowiedzialność za to, co się stało, na mnie, który byłem tylko narzędziem w jego ręku! I cóż mam teraz począć? Choćbym nie wiedzieć jak was zapewniał o prawdziwości słów moich, widzę, że mi nie uwierzycie. A jednak ja mówię teraz prawdę. Nie dajcież się uwieść złudnym pozorom! Błagam was o to w imię sprawiedliwości, w imię mojej niewinności...

Tutaj buchalter zatrzymał się na chwilę, jakby dla nabrania oddechu, poczem tak mówił dalej, wpadając w coraz większą gwałtowność.

— Waldon przyniósł mi tam do biura ów nieszczęsny flakonik z trucizną. Oh, dobrze on rzecz całą obmyślił! Bo i skądże ja, biedny buchalter, bez znajomości, bez stosunków, mógłbym wiedzieć, że chlebodawca mój otrzyma przesyłkę od Browna i spółki! Ale ten człowiek wiedział o tem bardzo dobrze, bo przecież zostaje on w tak ścisłych z firmą tą stosunkach, że wie o wszystkiem, co się tam dzieje. Lecz na tem nie koniec. Sam pomysł, aby w tak niezwykły sposób zareklamować ów nowowynaleziony preparat antimigrenowy, wyszedł od niego właściwie, a przysięgam, że ostatecznym celem tego pomysłu było zamordowanie mr. Whistlera w sposób jaknajmniej budzący podejrzenie. Oh, Waldon wiedział dobrze, jak się brać do rzeczy. Gdybyście przytem panowie wiedzieli, jak on mnie męczył, abym zrobił to, czego żądał odemnie! Jak on mi groził, jak strasznie groził, łącząc z groźbami najrozmaitsze obietnice! Ja mu się zrazu opierałem, ale poznałem wreszcie, że znajduję się w jego mocy i że chcąc siebie od zguby uratować, muszę mu być posłusznym. Teraz wyrzucam sobie moją słabość, ale wtedy, gdy słyszałem tak straszne groźby z ust tego niegodziwca, zapomniałem o wszystkiem i upadłem w zastawione sidła. Potem stało się to wielkie nieszczęście. Waldon dał mi flakonik z trucizną, nakazując, abym włożył ją do pakietu, nadesłanego przez firmę Browna i spółki, na miejsce znajdującego się w nim flakoniku z proszkiem antimigrenowym, a sam wsypał truciznę z innej flaszeczki do naczynia, w którem mr. Whistler przechowywał brom. Tak jest, panowie, truciznę wsypał on sam; ja nie miałem w tem żadnego udziału. Co się potem stało, nie wiem. Byłem tak przerażony tem, co zaszło, że jak szalony uciekłem z biura na miasto. Gnała mnie trwoga i rozpacz; czułem, że stało się straszne nieszczęście i że fatalność mnie w to nieszczęście wplątała. Ha! ale stało się. Zapóźno już dzisiaj rozpaczać. Jeżelim zawinił, to zmuszony do tego, bo gdyby nie ten człowiek, nie ten szatan, nigdybym się do czegoś podobnego nie dał użyć. On mnie miał w ręku i ja nie byłem zdolny mu się oprzeć...

Nastąpiła znowu chwilowa pauza.

— A teraz — mówił dalej Phelps — przechodzę do innej rzeczy. Tak jest, przyznaję to ze skruchą, że oszukałem mr. Whistlera i sfałszowałem jego podpis. Wina w tem moja, ale po części i jego samego, bo mój chlebodawca był bardzo nieostrożny w kwestjach pieniężnych. Za wiele miał do mnie zaufania, nie zdając sobie sprawy z tego, że dla takiego, jak ja, biedaka, pieniądze są rzeczą zbyt ponętną, bo zbyt potrzebną. Ostatecznie, stało się, co było nieuknionem. Ujrzawszy, w jakie wpadłem sidła, nie widziałem innego ratunku przed sobą, jak tylko ucieczkę. Sfałszowałem więc podpis na czeku i podjąłem z banku pieniądze. Przedtem podejmowałem także kilkakrotnie małe kwoty na podrobione czeki i przegrałem je...

Chciał mówić dalej, ale przerwał mu sędzia śledczy, pytając:

— A zatem, krótko a węzłowato, twierdzisz pan, że to mr. Waldon wsypał truciznę, pan sam zaś byłeś tylko, zmuszony do tego, jego wspólnikiem? Czy tak?

— Ależ tak, tak, panie sędzio — odrzekł buchalter. — Widzisz pan przed sobą tylko biedną, niewinną ofiarę szatańskiej intrygi; właściwym winowajcą jest Waldon.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z bitwy pod Tsuszimą.

Pomimo, iż od bitwy pod Tsuszimą dzieli nas już tydzień z górą, pisma zagraniczne zapełnione są coraz to nowymi szczegółami tego morderczego starcia, którego pełny, całkowity obraz prawdopodobnie nie tak prędko jeszcze będzie sobie można odtworzyć. Poniżej podajemy na podstawie relacyj zagranicznych sprawozdawców wojennych, kilka ważniejszych szczegółów tej największej dotąd w dziejach świata bitwy morskiej.

Jeden z japońskich oficerów marynarki, który brał udział w bitwie, opowiadał korespondentowi angielskiemu w Sasebo co następuje:

„Gdy flota japońska wpływała do wschodniego kanału cieśniny Koreańskiej, morze było tak wzburzone, iż torpedowce musiały szukać schronienia przy wyspie Tsuszima. Okręty rosyjskie pojawiły się na widnokręgu w dobrym porządku. Wtedy Togo zasygnalizował z „Mikasy“: „Los państwa zależy od dzisiejszej bitwy. Japonja oczekuje po was wszystkich, że każdy uczyni ostateczny wysiłek“. Było to hasło, podobne do tego, jakie dał Nelson przed bitwą pod Trafalgarem. — Podczas walki usiłowania Japończyków skierowane były ku temu, aby okrążyć flotę rosyjską. Rosjanie usiłowali przedrzeć się, ale japońska flotylla torpedowców udaremniła to przedsięwzięcie. Koło statków japońskich obejmowało rosyjską flotę w rozmaitych odległościach. Otoczeni zewsząd, Rosjanie byli bezradni; nie mogli nawet cofnąć się. W myśl wydanych przedtem rozkazów torpedowce przystąpiły wtedy do ataku. Rosjanie odpowiadali ogniem, który jednak wyrządzał małe szkody. W ciągu nocy odparli Rosjanie pierwszy i drugi atak torpedowców, lecz wskutek używania reflektorów, zdradzili rozlokowanie swoich sił, to też trzeci atak okazał się skutecznym. Rosjanie próbowali wtedy pod osłoną ciemności posuwać się naprzód. Japończycy zdołali jednak utrzymać okrążenie nawet wtedy, a sposobem bardzo prostym, bo ustępując przed wynurzającemi się z ciemni sylwetkami okrętów rosyjskich. W ten sposób pole walki przeniosło się zrana przed skały Liancourt, gdzie walka w niedzielę nanowo podjęta została. Wtedy to Rosjanie ponieśli najcięższe straty. Marynarze rosyjscy działali niewprawnie“.

Opis ten uzupełnia następnjące doniesienie korespondenta *Daily Telegraphn*:

„Już o 6 zrana rorpoczęła się bitwa straszliwą kanonadą, która trwała bez przerwy do 2 popołudniu. Gęste chmury dymu osłaniały widnokrąg pogodnego dnia; o samem południu panowało już posępne półmrocze. Rożdestwieński bardzo prędko zrozumiał, że jego artylerja jest znacznie niższa; pojął także, ze wpadł w zasadzkę, z której może uratować się jedynie rozpaczliwym wysiłkiem. Dał tedy sygnał do przełamania za wszelką cenę nieprzyjacielskich szeregów. Udało się to jednak tylko kilku okrętom i to za cenę wywołania zupełnego zamętu w układzie rosyjskich sił zbrojnych. Pomimo tego wszystkiego i pomimo olbrzymich strat, Rosjanie przy zachodzie słońca po pierwszym dniu walki nie byli bynajmniej niezdolni do dalszego boju. Gdy noc zapadła, wiatr ucichł i morze wygładziło się w sposób niezwykły na koreańskich wodach. Była to okoliczność bardzo pomyślna dla dalszych operacyj japońskich. Pod ochroną granatów, wysyłanych z pancerników i przy poparciu projekcyj świetlnych, liczne flotyle torpedowców rzuciły się jakby szarańcza na okręty rosyjskie. Okręty rosyjskie tonęły jeden za drugim, a straszliwe krzyki tonących pomiędzy pływającémi belkami i palącymi się szczątkami masztów mieszały się z głuchym trzaskiem wybuchów w sposób grozę budzący. Ale jakkolwiek eskadra rosyjska bardzo stopniała wskutek ataków torpedowych, broniła się dalej i kapitulowała dopiero dnia następnego. Niektóre okręty broniły się jeszcze w niedzielę popołudniu“.

Podczas bitwy, zwłaszcza w niedzielę, rozgrywały się — jak donosi korespondent *Lokal Anzeigera* — sceny straszliwe. Bitwa niedzielna była poprostu rzezią, a sprawiła tak okropne wśród Rosjan wrażenie, że marynarze rosyjscy, obsypywani ze wszystkich stron gradem morderczych pocisków, nie myśleli o walce, ale o własnem ocaleniu i w dzikiem zamieszaniu biegali po pokładzie, płacząc i krzycząc. Wogóle — jak stwierdzają nawet sami Japończycy — najwięcej pomogła im do zwycięstwa wywołana paniką dezorganizacja, która od pierwszej prawie chwili zapanowała wśród załóg rosyjskich. Kilka okrętów zniszczyli sami Rosjanie w obawie, aby nie wpadły w ręce wroga. Japończycy udzielali Rosjanom wszelkiej możliwej pomocy i mnóstwo nieszczęśliwych wyratowali z fali. Mimo tego, setki zwłok woda wyrzucała na brzegi Japonji i wysp cieśniny. Są to po większej części strasznie pokaleczone kadłuby, bez głów, bez rąk i nóg, albo też trupy o twarzach czarnych. Nie brak jednak także i ciał bez żadnej rany. Także na brzegach koreańskich znajdowano trupy i dwudziestu marynarzy żywych dostało się tam na szalupie okrętowej.

Według urzędowych wykazów rosyjskich, podających wartość okrętów, należących do floty Rożdestwieńskiego, straty Rosji w bitwie pod Tsuszimą przedstawiają się następująco:

Wartość 12 okrętów zatopionych 85,324.000 rb., wartość zabranych 25,972.000 rb. czyli razem 111,296.000 rb. (280,466.000 kor.) Do tego dodać należy wartość 8 zatopionych torpedowców, 5 krążowników, 2 okrętów szpitalnych i 2 okrętów warsztatowych, włącznej wartości 24,000.000 rb., oraz wartość okrętów, które schroniły się do Manili, gdzie ulegną rozbrojeniu: „Oleg“, „Aurora“ i „Żemczug“, włącznej wartości 14,045.000 rb.

Ogółem zatem straty rosyjskie wynoszą: 149,341.000 rubli, to jest okrągłe 376,340.000 koron.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego“ stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego“ **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki, w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 8 czerwca.

Teatr miejski: „W jaskini lwa“, komedja. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Przed główną strażnicą wojskową: Koncert muzyki wojskowej. Początek o godzinie 6 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Czwartek (8): Medarda B. Wyszosława — (26): Wozn. Hosp. Wschód słońca o godzinie 4 minut 7, zachód o godzinie 7 minut 50.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +14° R. Pogoda.

Dozorczynie chorych. Fizykat miejski zapytywany często przez rodziny, które potrzebują dozorczyń chorych nietylko we Lwowie, ale nieraz i na prowincji, postanowił podać do publicznej wiadomości adresy egzaminowanych dozorczyń chorych. Kursa dla wykształcenia dozorczyń chorych urządził w czasie 1895—1900 Wydział krajowy wraz z Tow. Czerwonego Krzyża w szpitalu lwowskim. Celem zebrania odnośnych adresów, uprasza fizykat wszystkie egzaminowane dozorczynie chorych o zgłoszenie się w najbliższych dniach w biurze fizykatu.

Zawiedzione nadzieje. Anna Ruszlówna służąca, oskarżyła wczoraj w policji swojego narzeczonego Józefa Arendta służącego bez zajęcia, o wyłudzenie od niej pod pretekstem małżeństwa kwoty 80 koron. Dorwawszy się pieniędzy, niewierny narzeczony porzucił ją i teraz chce się żenić z inną.

Śmiertelny wypadek na kolei. Na przestrzeni między Rzeszowem a Łańcutem najechał onegdaj wieczorem pociąg pospieszny na strażnika kolejowego Jana Czyża, który zginął na miejscu.

Bunt więźniów w Złoczowie. Donoszą nam ze Złoczowa: W więzieniu tutejszego sądu obwodowego, mieszczącem się w starym zamku, wybuchł w dniu 6 b. m. na krótko przed godz. 9 wieczorem bunt więźniów. Więźniowie zaczęli na dany znak, a wśród straszliwej wrzawy, bicia szyb i niszczenia mebli, wyłamywać drzwi i zajęli wobec dozorców więziennych, którzy nadbiegli na odgłos buntu w celu uśmierzenia niesfornych aresztantów, ostawę tak groźną, że ci musieli się cofnąć na dziedziniec i ustawili się koło bram zewnętrznych. Nie napotykając już znikąd oporu, zbuntowani więźniowie połączyli się bez przeszkody i opanowali wkrótce wszystkie korytarze, skąd przez wybite okna razili dozorców odłamkami cegieł i sprzętów. Znacznej liczbie udało się przedostać na strych, a wreszcie na dach, gdzie czynili przygotowania do ucieczki poza mury, okalające cały budynek.

Tymczasem przybyły biegiem dwie kompanje wojska. Jedna rozbiegła się wzdłuż wałów, żeby przeszkodzić ucieczce aresztantów, a druga wkroczyła na dziedziniec zamkowy. Na wezwanie wojska do uspokojenia się, odpowiedzieli zbuntowani gradem kamieni, obelg i pogróżek. Wtedy wojsko dało dla postrachu trzy salwy ostrymi nabojami, strzelając w powietrze, ale gdy i to nie odniosło pożądanego skutku, wówczas jeden pluton z nasadzonymi bagnetami wdarł się na pierwsze piętro. Tam przywitany został przez zbity tłum aresztantów, uzbrojonych w noże, pałki i kamienie. Jeden z tłumu znieważył czynnie podoficera, prowadzącego ten oddział. Żołnierze strzelili, mierząc tym razem w aresztantów.

Tłum się cofnął i rozbiegł w popłochu po galerjach i kaźniach, zostawiając na miejscu jednego trupa i jednego ciężko rannego. Żołnierze rzucili się za ustępującymi: stawiających opór ubezwładniono i skuto, resztę zapędzono napowrót do sal więziennych. Około północy przywrócono spokój.

Przyczyną buntu był podobnie zły wikt i surowe przestrzeganie karności ze strony nadzorców.

Neofitka. W kościele św. Krzyża w Krakowie udzielił proboszcz tego kościoła ks. Mikulski Sakramentu Chrztu św. pannie Irenie Szancerównej, córce dra Wiktora Szancera, adwokata w Dąbrowie. Rodzicami chrzestnymi bili prezes rady powiatowej tarnowskiej dr. Jan Stec i jego żona.

Kościół polski w Wiedniu. Komitet Opieki nad kościołem polskim w Wiedniu (III Rennweg 5a) wydał następującą odezwę: „Wychodząc z założenia, że kościół polski w Wiedniu jest duchową i narodową koniecznością dla polskiej kolonji, komitet odzywa się do niej, w celu umożebnienia i ustalenia dalszego jego bytu. Dzięki wspaniałomyślności cesarza Franciszka Józefa I, szczodrości kraju i kolonji polskiej, oraz usilnej pracy Ojców Zmartwychwstańców, powstał kościół polski na Rennwegu, instytucja katolicka i narodowa. Został on przyozdobiony i skupił około siebie nietylko wiernych Polaków, ale także i obcych. Dochody jego zbyt są szczupłe, aby pokryć mogły niezbędne bieżące wydatki, to jest utrzymanie świątyni Pańskiej i domu zakonnego. Aby zatem istniał i rozwijał swą działalność, niezbędna jest stała pomoc tych, którzy z niego korzystają. Komitet w poczuciu swojego obowiązku i licząc na wypróbowaną dobrą wolę polskiej kolonji, wzywa ją, aby wsparła łaskawie kościół polski dowolnym w ciągu każdego roku datkiem. — Wiedeń 3 maja 1905. *Dawid Abrahamowicz, Leon Biliński, Wilhelm Binder, Stanisław Koźmian, Karol Lanckoroński, Zdzisław Morawski, Zygmunt Pilat, Ignacy Rosner, Władysław Struszkiewicz.*“

Malarz Folchi, który uwiódł córkę Don Karlosa, dopuścił się, jak z Rzymu donoszą, zamachu samobójczego. Jest ciężko ranny. Przyczyną rozpaczliwego kroku było, że księżniczka chciała go opuścić. Stan Folchiego jest groźny.

Telegraf przez Sacharę. Niebawem ma być doprowadzony do skutku plan połączenia Algieru z miastem Saint Louis w Senegalu przez pustynię Sahara. Gubernator Algieru doszedł do przekonania, że przeprowadzenie tej linji telegraficznej jest niezbędne dla połączenia Algieru z innemi posiadłościami francuskiemi w Afryce. W r. z. wyprawiono dla wytknięcia linji dwie misje wojskowe - jedną z Timbuktu, drugą z In-Saleh, — które mają się spotkać w połowie drogi. W październiku r. b. „trasa“ zostanie ostatecznie wytkniętą

Z kraju.

Stanisławów. *(Zlot „Sokoli“).* Dnia 11 czerwca rb. odbędzie się w Stanisławowie czwarty zlot „Sokoli“ VII okręgu polskich towarzystw gimnastycznych. Do okręgu tego należy 26 gniazd, które postawią na boisku przeszło 480 ćwiczących.

W wigilję zlotu, tj. 10 czerwca odbędzie się w teatrze uroczysty wieczór; oprócz okolicznościowych przemówień i produkcji „Chóru sokolego“, odegrają amatorzy „Pierwiosnki“ K. Ujejskiego, a Towarz. muzyczne im. Moniuszki, akt II z „Halki“.

Dnia 11 czerwca: O godzinie $5\frac{1}{2}$ rano ogólna próba ćwiczeń zlotowych; o godz. 9 zbór gniazdami na boisku, musztra okręgu i uszykowanie się do pochodu; o godz. 10 msza polowa na boisku, przemowy reprezentantów okręgu i Związku sokolego, oraz reprezentanta miasta; o godzinie 11 uroczysty pochód ulicami miasta.

Popołudniu o godzinie 5: Ćwiczenia zlotowe na boisku

O godzinie 8 wieczorem zakończenie zlotu rautem w salach gmachu „Sokoła“.

Ku uczczeniu tego zlotu, wydał „Sokół“ stanisławowski piękny pamiętnik z ilustracjami, w którym pomieszczone są prace: Kazeta, Stodora, Salza i innych.

Boisko wybudowane w najpiękniejszej dzielnicy miasta, pomieści wygodnie 4000 widzów. Zainteresowanie się zlotem jest wielkie nietylko w Stanisławowie, ale i całym okręgu. Zgłoszenia uczestników napływają ciągle; to też komisje lokalne, a szczególniej komisja kwaterunkowa, pracują ze zdwojoną energją, by godnie przyjąć miłych i pożądanych gości.

Stanisławów jako najstarsze po Macierzy gniazdo sokole, z pewnością nie powstydzi się swej pracy.

---

* **Basen (pływalnia)** w zakładzie kąpielowym Św. Anny (przy ul. Akademickiej l. 10) otwarty został we wtorek dnia 6 bm. Basen ten z ciągle zmieniającą się wodą, położony w samem śródmieściu, oddaje publiczności lwowskiej ogromne usługi a nadzwyczajna czystość, panująca w tym zakładzie kąpielowym, zaleca nie mało tego rodzaju zimne kąpiele w w czasie panujących upałów. Basen otwarty jest dla mężczyzn codziennie od godziny 6 do 9 rano i od godziny 12 do 8 wieczorem zaś dla pań codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 9 do wpół do 12ej przed południem. Kąpiel wraz z bielizną kosztuje 25 ct. (50 h.)

Lekcyj pływania udziela egzaminowany nauczyciel.

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

* Wydział „Bibljoteki słuch. medycyny“ złożył 20 kor. na rzecz funduszu wdów i sierót po lekarzach — zamiast wieńca na trumnę śp. kolegi Tadeusza Zagajewskiego.

* Zjazd koleżeński uczenic, które w roku 1899 ukończyły X. klasę w szkole PP. Benedyktynek łać. we Lwowie, odbędzie się w poniedziałek dnia 12 czerwca b. r.

Przybyłe koleżanki zechcą zebrać się w kościele PP. Benedyktynek łać. między godziną 10 a 11 przed południem.

Marja Zielińska, Kurkowa 20; Jadwiga Bandrowska, Ochronek 5; Jadwiga Riedlówna, Teatralna 3.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek, po raz pierwszy (nowość) „W jaskini lwa“, komedja w 3 aktach Maurycego Hennequin'a i Pawła Bilhaud'a tłómaczył Jarosław Pieniążek. Z udziałem pp.: Czaplińskiej. Bednarzewskiej, Kozłowskiej, Rybickiej, Sławińskiej, Feldmana, Kwiatkiewicza, Nowackiego, Sowińskiego, Ruszczyca i innych.

Jutro w piątek, po cenach dramatu, „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach K. M. Ziehrera.

W sobotę, „Pan Jowialski“, komedja w 4 aktach, a 5 odsłonach Al. hr. Fredry (ojca). Pożegnalny występ Ludwika Solskiego.

W niedzielę, wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ „W jaskini lwa“, komedja.

W poniedziałek, (wznowienie) „Wicek i Wacek“, komedja w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Wybory ściślejsze, uzupełniające.

Na nic się zdała zacięta agitacja i walka wyborcza. Nie pomogły wysiłki agitatorów wszelkiej kategorji i stronnictw, a przedewszystkiem stronnictwa socjalno-demokratycznego, które chwytało się wszelkich środków, by kandydatom swym przysporzyć jaknajwięcej głosów. Nie zasypiali też i oni swej sprawy, agitując wszędzie, gdzie się tylko dało w sposób godny raczej płatnej hyeny a nie kandydatów do mandatu radzieckiego.

Nie pomogło i to jednak: **Żaden bowiem z kandydatów nie otrzymał wymaganej większości głosów**, tj 1.305 głosów.

Szalona agitacja, jaką rozwinęły wszystkie stronnictwa bez wyjątku, tym razem nie odniosła więc upragnionego skutku.

Wynik głosowania, którego skrutynjum skończyło się o godz. $11\frac{1}{2}$ w nocy jest następujący:

Sala I. Głosowało ogółem 563 wyborców. Z tego oddano na listę miejską 327 głosów, na listę opozycyjną 179 głosów, na listę związku chrześcjańsko-narodowego 11 głosów, na listę czysto chrześcjańską handlowo-przemysłową 5 głosów, na listę komitetu demokratyczno-postępowego 5 głosów, na listy różne 36 głosów. W sali tej otrzymali: Barszczewski T. 316 głosów, dr. Caro J. 335 głosów, dr. Ciesielski T. 331 głosów, Czaykowski M. 184 głosów, dr. Diamand 223 głosów, dr. Łuczkiewicz 173 głosów, Łukawski W. 322 głosów, dr. Mikołajski Szczep. 200 głosów.

Sala II. Głosowało ogółem 475 wyborców. Z tego oddano: na listę miejską 212 głosów, na listę opozycyjną 212 głosów, na listę związku chrześcjańsko-narodowego 10 głosów; na listę komitetu demokratyczno-postępowego 8 głosów, a na listy różne 33 głosów. W sali tej otrzymali Barszczewski T. 201 głosów; dr. Caro J. 246 głosów; dr. Ciesielski T. 214 głosów, Czajkowski M. 204 głosów, dr. Diamand H. 243 głosów, dr. Łuczkiewicz K. 164 głosów, Łukawski W. 223 głosów i dr. Mikołajski Szczep. 198 głosów.

Sala III. Głosowało ogółem 389 wyborców. Z tego oddano: na listę miejską 178 głosów, na listę opozycji zjednoczonej 173 głosów; na listę związku chrześcjańsko-narodowego 8; na listę komitetu demokratyczno postępowego 2, na listę czysto chrześcjańską handlową przemysłową 4.

W sali tej otrzymali głosów:

Barszczewski T. 171, dr. Caro J. 219, dr. Ciesielski T. 118, Czajkowski M. 145, dr. Diamand H. 203, dr. Łuczkiewicz K. 123, Łukawski 182, i dr. Mikołajski Sz. 151.

Sala IV. Głosowało ogółem 376 wyborców. Z tego oddano: na listę miejską 151 głosów, na listę opozycyjną 168 głosów, na listę związku chrześcijańsko narodowego 2 głosy; na liste komitetu demokratyczno-postępowego 3 głosy, na listę czysto chrześcijańską handlowo-przemysłową 10 głosów i na listy różne 39 głosów.

W sali tej otrzymali: T. Barszewski 157 głosów, dr. J. Caro 181 głosów, dr. Ciesielski T. 109 gł., M. Czajkowski 164 głosów, dr. H. Diamand 192 głosów, dr. K. Łuczkiewicz 158 głosów, W. Łukawski 177 głosów i dr. Szczep. Mikołajski 164 głosów.

Sala VI. Głosowało ogółem 448 wyborców. Z tego oddano: na listę miejską 165 głosów, na listę opozycyjną 180 głosów, na listę związku chrześcijańsko-narodowego 9 głosów, na listę komitetu postępowo-demokratycznego 8 głosów, na listę czystochrześcjańską handlowo-przemysłową 7 głosów a na listy różne 79 głosów. W sali tej otrzymali: Barszczewski T. 172 głosów, dr. Caro J. 203, dr. Ciesielski 206, Czajkowski M. 198, dr. Diamand H. 193, dr. Łuczkiewicz K. 197 Łukawski W. 197 i dr. Mikołajski Szczep. 260 głosów.

Ogółem — jak już zaznaczyliśmy — głosowało 2600 wyborców, absolutna większość wynosiła 1305 głosów.

Sala V. Głosowało ogółem 357 wyborców. Z tego oddano: na listę miejską 80 głosów, na listę opozycji 208 głosów, na listę związku narodowo-chrześcijańskiego 17 głosów, a na listy różne 51 głosów.

W sali tej otrzymali głosów: Barszczewski Ł. 92, dr. Caro J. 88, dr. Ciesielski T. 108, Czajkowski M. 225, dr. Diamant H. 187, dr. Łuczkiewicz K. 278, Łukawski W. 109 i dr. Mikołajski Szczepan 269 głosów.

Na listę miejską głosowało 1.113, na listę opozycyjną 1.120, na listę związku chrześcjańsko-narodowego 57, na listę czysto chrześcjańską handlowo-przemysłową 27, na listę komitetu demokratycznego 26, a na listy różne oddano 263 głosów.

Otrzymali głosów: dr. Caro Jecheskiel 1272, dr. Mikołajski Szczepan 1242, dr. Diamand Herman 1241, Łukowski Wojciech 1210, dr. Łuczkiewicz Kazimierz 1148, dr. Ciesielski Teofil 1146, Czajkowski Mikołaj 1120, Barszczewski Tomasz 1109.

---

(4)

OST.-BAR.

JAN ZAMOYSKI.

(w 300 rocznicę zgonu).

Sejm konwokacyjny po śmierci ostatniego Jagiellona miał tę sprawę rozstrzygnąć; by zaś to rozstrzygnięcie zrozumieć, trzeba pamiętać, jak się ułożyły stosunki między magnaterją (senatem), a szlachtą, za rządów dwóch ostatnich Jagiellonów. Otóż szlachta, szczególniej od czasów wojny kokoszej, prowadziła zaciekłą wojnę z magnatami. Lubieniecki w swej „Poloneutychii“ wspomina, jako naocznym był świadkiem, gdy szlachta w czasie wojny kokoszej porywała się do rozsiekania senatorów za to, „iż chcieli rozdwoić stan szlachecki i jedne znaczniejsze domy, drugie podlejsze po czesku uczynić“. Dzieje wielu egzekucyj dóbr — to dalszy ciąg tej namiętnej walki, wśród której zaszła śmierć króla i kwestja wyboru następcy. Ta walka sprawiła, że nie ostał się miły magnatom projekt elekcji przez reprezentację, szlachta nie chciała „senatorskiego“ króla, ale króla szlacheckiego, wybranego przez najszerszy ogół szlacheckiego tłumu, przez elekcję *viritim*.

Wymownym tłómaczem tych uczuć i pragnień szlacheckich stał się Zamoyski. Wygłosił on na sejmie pamiętną mowę w obronie powszechnego (naturalnie w szlacheckiem zrozumieniu) głosowania, powołując się na statuty Zygmunta I i wzory starej Romy. „W wolnej Rp. wołał on — obok praw dla wszystkich równych nie ma nic słuszniejszego i zasadniejszego nad równość głosów; kiedy na wojnie każdy dźwiga osobiście broń, słuszna też, aby każdy osobiście głos dawał“.

Izba poselska jednomyślnie wniosek ten przyjęła — a senat nie sprzeciwił się woli stanu szlacheckiego, bądź z obawy, bądź dlatego, że możnowładcy spodziewali się, iż zapomocą powszechnego głosowania łatwiej im będzie nagiąć tłumy do swego celu. Zasada wszechwładztwa szlacheckiego stała się jedną z najważniejszych podstaw naszego ustroju. Kiedy zasada ta w skutkach okazała się zgubna, zaczęto obwiniać Zamoyskiego o stworzenie tej ustawy w celach egoistycznych, dla zyskania wziętości u tłumu szlacheckiego. Nawet nowsi historycy obarczali go wyłączną odpowiedzialnością za niefortunny wniosek, który uznany za źrenicę wolności szlacheckiej, stał się powodem nieszczęść i klęsk Rp. Wniosek ten, według popularnego przedstawienia rzeczy, był wielkim błędem, co najmniej lekkomyślnym, młodzieńczym, nigdy nie przebaczonym krokiem...

Owoż przedewszystkiem, nie zaprzeczając nawet, że zręczny polityk, jakim był Zamoyski, liczył się bardzo z opinją ogółu szlachty, nikt nie może przedstawić dowodu, że działał on z pobudek niskich lub egoistycznych. Natomiast pewnem jest, że Zamoyskiemu przyświecał ideał wolności obywatelskiej, ideał wprawdzie szlachecki tylko, ale wzniosły. Wszak nie zasada wolnej elekcji przez powszechne głosowanie była szkodliwą, ale jej wstępne wykonanie. „Nie wolna elekcja zgubiła Polskę, ale ciemnota tłumu szlacheckiego, który urządzeń politycznych swej ojczyzny nie rozumiał i który przez to nie wolności zażywał, lecz był w niewoli u możnych panów. Nie zasada obieralności królów sprawiała zamieszki w kraju i przyczyniała się do osławionej polskiej anarchji, lecz sposób, porządek obioru przez tłumy szlacheckie, na jednem polu zgromadzone. Zamoyskiego tedy oskarżać można chyba tylko o to, że porządku tego nie obmyślił“. [1])

Ale nie na tem koniec. Zarzuty, jakie z tego tytułu poczyniono Zamoyskiemu, opierały się jedynie na Heidensteinie [2]). Chodzi więc o to, czy można bezkrytycznie na nim polegać, czy Zamoyski od początku swego wystąpienia był stronnikiem elekcji *viritim*, czy istotnie on pierwszy rzucił hasło takich wyborów?

Na pytania te w sposób wyczerpujący i stanowczy odpowiedział p. W. Sobieski w ogłoszonej niedawno pracy p. t. „Rej a Zamoyski“ ogłoszonej w marcowym zeszycie *Bibljoteki warszawskiej*. Na podstawie pierwszorzędnych źródeł wykazał on mianowicie, że nie można polegać na Heidensteinie, który pisząc dla pomnożenia sławy Zamoyskiego rozmyślnie zbyt podkreślił ów wniosek, który współczesna mu opinja uważała za bardzo dodatni. Następnie również na podstawie źródeł i trafnego wnioskowania udowodnił p. Sobieski, że Zamoyski jeszcze w chwili pamiętnej konfederacji bełskiej, której akt sam układał, (21 lipca 1572) był zwolennikiem reprezentacyjnej elekcji, co z treści aktu wynika. A dodać trzeba, że nie było to przypadkowe, gdyż Zamoyski wiedział już o akcie wcześniejszej konfederacji sąsiedniej ziemi chełmskiej (17 lipca t. r.) w której najwyraźniej oświadczono się za elekcją *viritim*. Wreszcie wykazuje autor również źródłowo, że nie Zamoyski pierwszy rzucił hasło elekcji *viritim*, ale właśnie najwybitniejszy przedstawiciel tego rodu, z którym Zamoyski miał w przyszłości stoczyć walkę na śmierć i życie — Piotr Zborowski, wojewoda sandomierski, który oddawna uprawiał politykę kokietowania mas szlacheckich. W tym samym duchu działał Firlej, wojewoda krakowski, który będąc wodzem wszystkich protestantów, walczył zapomocą mas szlacheckich z prymasem o pierwszeństwo w czasie bezkrólewia. Panowie wielkopolscy z prymasem, widząc że tą drogą idą ich przeciwnicy, niechcąc być słabszymi, również na nią weszli, w nadziei że liczebnie będą silniejsi. Wszystko to stało się przed oświadczeniem Zamoyskiego; nie on więc stworzył elekcję *viritim*, ale rywalizacja dysydentów z duchowieństwem, magnatów wielkopolskich z małopolskimi, Firleja z prymasem. Ta rywalizacja i zawiść wśród magnatów, wydobywała na wierzch tłumy szlacheckie, tworzyła z nich czynnik rozstrzygający, który niewolono sobie coraz dalej idącemi ustępstwami. W ten sposób stronnictwa walczące ze sobą w senacie, przelicytowały tłum szlachecki.

„Jak tylko — pisze Sobieski — jedna część postanowiła iść ławą, musiała i druga dla zrównoważenia i własnej obrony iść też masą, a potem cofnąć się już było nie sposób, bo już sami panowie podburzyli masy przeciw sobie, już rozjątrzyli szlachtę, sami przeciw sobie podsunęli jej posądzenia o praktyki z Habsburgami. I wówczas dopiero z tej masy wysunął się jej trybun: Zamoyski, przyszły pogromca „popularnych“ magnatów Zborowskich“... W tem dopiero oświetleniu oceniać trzeba ówczesne stanowisko Zamoyskiego, a wówczas pojmiemy je łatwo. Bądź co bądź, od tej chwili stał się on „trybunem szlacheckim“ — wyrocznią szlacheckiej rzeszy.

Na sejmie elekcyjnym, którzy się zebrał pod Warszawą w dniu 5 kwietnia 1573 r. — młody, bo ledwie 32-letni Jan Zamoyski, gra już bardzo wybitną rolę. Kandydatów było nie mało: słał swych posłów arcyksiążę rakuski Ernest, syn cesarza Maksymiljana II., Henryk ks. Andegaweński brat króla Karola francuskiego, myślano też o kandydaturze rosyjskiego cara i „Piasta“ t. j. krajowca, a wreszcie mówiono o możnym panu czeskim z rodu Witkowców, o Wilhelmie z Rozenbergu. Kandydatura cara Iwana Groźnego znajdowała wśród szlachty wielu zwolenników; uśmiechała się jej myśl nowej unji, podobnie jak w XIV. stuleciu, a do rzędu tych marzycieli należał: Jan Zamoyski. Ale dumne, pogardliwe zachowanie się Iwana Groźnego, odstręczyło zwolenników, którzy jak Zamoyski oświadczyli się za kandydaturą francuską.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) W. Nowodworski. Jan Zamoyski. Petersburg u Grendyszyńskiego 1898.

[2]) „Rerum polonicarum libri“. „Vita Zamoiscie.

Ponieważ absolutna większość wynosiła 1305 głosów, a żaden z kandydatów nie otrzymał takiej ilości głosów, żaden nie został wybranym.

Wobec tego wybory odbędą się jeszcze raz, a walka rozegra się pomiędzy tymi samymi kandydatami.

Proces Walewskiego.

(Telegr. „Dzien. Polsk“).

Wiedeń. (Tel. wł.). W dalszym ciągu swych zeznań na wczorajszej rozprawie dr. Otton Frischauer oświadczył, iż w Kole polskiem wcale z nim protokołu nie spisano, lecz tylko na wezwanie posła Greka złożył swe oświadczenie także na piśmie.

Dr. Zipser wnosi o wezwanie p. Dawida Abrahamowicza na świadka, że spisano protokół.

Otton Frischauer podnosi w końcu jeszcze raz, że Walewski znał główną treść skargi i uznał ją za doskonałą.

Sędzia przypomina, że Walewskiego Koło polskie potem zasuspendowało.

Walewski oświadcza, że mu się zdaje, iż koncept, który Otton Frischauer mu przysłał, nie zupełnie zgodny jest z wniesioną skargą. Zresztą nie przypomina sobie dziś dokładnie całej sprawy i nie może na pewne twierdzić, że to, co Otton Frischauer dziś powiedział nie jest prawdą. (Poruszenie).

Sędzia: Dla czego pan podczas rozprawy wówczas nie zaprotestowałeś przeciw treści skargi.

Walewski: Byłem tak wzburzony, że nie byłem wtedy w stanie odpowiedzieć.

Sędzia: Wobec oświadczenia p. Walewskiego, iż nie może zaprzeczyć prawdziwości zeznania świadka Ottona Frischauera, sądzę, że przesłuchanie Walewskiego jako świadka w tej sprawie jest zbytecznem.

Swiadek hr. Wiśniewski, słuchany pod przysięgą, opowiada szeroko o interesie nadwórniańskim. Podnosi, iż został zawarty kontrakt z ministerstwem rolnictwa o wyrąb drzewa, ale gdy przy odbiorze okazało się, iż tartak jest nie do użycia, kontrak ten stornowano. Walewski nie włożył żadnej gotówki do interesu, tylko ciągle udawał, że za jego pośrednictwem zawrzeć można kontrakt na bardzo pomyślnych warunkach. To twierdzenie Walewskiego było całym wkładem do interesu. Później świadek kupił udział Walewskiego. Myśl sprzedaży tego udziału i cesji wyszła od Walewskiego.

Dalej zeznaje hr. Wiśniewski w sprawie cesji Walewskiego, co do której ten twierdzi teraz, że ją podpisał, nie przeczytawszy jej pierwej. Sędzia wzywa świadka, aby ze względu na to, iż podniesiono podejrzenie, iż cesję tę wyłudzono w sposób podstępny od Walewskiego, opowiedział sprawę tę dokładnie.

Świadek wzburzony: Dlaczego pan Walewski chce porzucać rolę, którą dotychczas odgrywał i przenieść ją na mnie, tego nie wiem; może ona jest zbyt cieżką dla niego, ale ja jej nie obejmę. (Zwracając się do Walewskiego:) Pan przyszedłeś do mnie w interesie, a nie ja do pann. Kupiłem cesję od pana i zapłaciłem pierwszą ratę. Z jakiem uczuciem przyjąłeś pan pieniądze? Czy ze świadomością, że bierzesz pieniądze za kawałek bezwartościowego papieru, za pomocą którego chciałeś mnie wprowadzić w błąd? (Poruszenie w sali).

Odczytano w dalszym ciągu list Walewskiego, w którym żąda on 17.500 koron za swą interwencję w ministerstwie rolnictwa i w prokuratorji skarbu we Lwowie w sprawie stornowania kontraktu i odpisania należytości.

Z kolei przesłuchano pod przysięgą świadka Wolfa Zimarda, aby interweniował przy spisaniu cesji.

Sędzia: Czy Walewski czytał treść cesji przed jej podpisaniem?

Świadek: Tak jest.

Sędzia: Twierdzisz pan to pod przysięgą?

Świadek: Tak jest.

Walewski: Przysięga, że cesji nie czytałem. Proszę odstąpić tę sprawę prokuratorji państwa, która orzeknie co do prawdziwości tego zeznania.

Sędzia oświadcza, iż nie widzi przyczyny do wystąpienia przeciw temu świadkowi. Nastąpiła przerwa południowa.

Po południu przesłuchano pod przysięgą posła br. Mikołaja Wassilkę, który opowiadał obszernie dzieje interesu nadwórniańskiego. Podczas jego zeznania przyszło do ostrego starcia między nim a adwokatem Walewskiego drem Zipserem. Baron Wassilko wskazuje na to, że dr. Zipser kilkakrotnie wyraził życzenie, aby proces ten mógł być załatwiony w drodze ugodowej.

Dr. Zipser prosi sędziego o stwierdzenie, że nie on wniósł skargę Walewskiego o obrazę czci.

W końcu przesłuchano radcę dworu w ministerstwie rolnictwa p. Wazla. Opowiada on szeroko o interesie nadwórniańskim, a na pytanie Walewskiego, czy podczas rokowań podnosił swój charakter poselski i czy nadużywał swego mandatu, świadek oświadczył, że to nie nastąpiło, że Walewski przy rokowaniach nie wyzyskiwał swego mandatu poselskiego, a zresztą nie miałoby to żadnego wpływu na bieg sprawy.

Sędzia na podstawie rozmaitych aktów ministerstwa rolnictwa i prokuratorji skarbu we Lwowie, stwierdza, iż obie te władze tak w sprawie stornowania kontraktu, jak i odpisania należytości postępowały zupełnie poprawnie i w myśl przepisów. Nastąpiła przerwa w rozprawie.

Gdy po przerwie sędzia otworzył na nowo rozprawą, powstał Wasilewski i złożył następujące oświadczenie: Skoro radca dworu p. Wazl stwierdził, że ja w sprawie nadwórniańskiej nie nadużywałem swego mandatu poselskiego, cofam swą skargę przeciw wszystkim oskarżonym. (W sali wielka sensacja).

Sędzia wobec tego oświadczenia wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych, a skazujący Walewskiego na ponoszenie kosztów tej rozprawy.

Wojna Japonji z Rosją.

Przygotowania do akcji lądowej.

Korespondenci pism angielskich donoszą z Tokio o nieustannem wysyłaniu wielkich oddziałów wojsk do Mandżurji i Korei, oraz o przewiezieniu wojsk do wyspy północnej, Jesso, położonej naprzeciw Władywostoku i Sachalina. Równocześnie nadeszła niedawno wiadomość, że marszałek Ojama rozpoczyna nową akcję zaczepną w Mandżurji.

Wiadomość ostatnia jest zapewne przedwczesna. Jeżeli odbywa się jeszcze wysyłka wojsk do Korei i przewożenie ich na wyspę Jesso, to upłynie zawsze jeszcze sporo czasu, zanim Japończycy rozpoczną akcję większą przeciw Władywostokowi i Sachalinowi, a nie jest prawdopodobne, żeby Ojama miał wyruszyć naprzód przed ukończeniem wszystkich przygotowań na wschodnim teatrze wojny. Natomiast to nie ulega żadnej wątpliwości, że obecnie, po ustaleniu panowania japońskiego na morzu, zniknęły wszelkie powody, które mogłyby odwieść Japończyków od rozpoczęcia nowej kampanji. Związek między armiami a źródłami dowozu materjałów wojennych i żywności, jest zapewniony przez zwycięstwo w cieśninie Tsuszimy. Armje mogą być zaopatrywane regularnie we wszystko, czego potrzeba im do dalszego prowadzenia wojny, a Władywostok może być zamknięty każdej chwili od strony morskiej. Gdy więc w Korei zbierze się liczba wojsk, wystarczająca do osaczenia twierdzy od strony lądu — co może nastąpić w ciągu paru najbliższych tygodni — gen. Hazegawa wyruszy ku rzece Tumen, aby ztąd wysłać silny oddział ku Ningucie, a na czele drugiego podejść pod sam Władywostok, a równocześnie rozpocznie się pochód armij mandżurskich ku północy, na Kuańczency i Kiryń.

Słowem, nowa akcja zaczepna nie rozpoczęła się jeszcze, ale należy przewidywać jej rozpoczęcie w ciągu bieżącego miesiąca, a wielką bitwę w okolicach Gundżulina lub Kuanczency, mniej więcej za 4 tygodnie.

Niedobitki.

Waszyngton. Na zapytanie gubernatora Manili, odpowiedział prezydent Roosevelt telegraficznie, że obstaje przy tem, aby jak najściślej zachowano przepisy neutralności i aby okręty rosyjskie nie zatrzymały się w porcie manilskim dłużej, niż 24 godzin, oraz aby dozwolono nabrać im węgla i żywności tylko tyle, żeby wystarczyło im do dostania się do najbliższego portu.

Manila. (Biuro Reutera). Wczoraj przedpołudniem doręczono admirałowi Enquistowi decyzję prezydenta Roosevelta, według której ma admirał albo do 24 godzin (licząc od wczoraj południa) opuścić port, albo dać się internować w porcie.

Korsarstwo Rosji.

Nagassaki. Angielski parowiec „Cilarum“, który wynajęło japońskie towarzystwo żeglugi, został w ubiegły piątek w oddaleniu 80 mil od Wusung przeszukany przez okręt rosyjskiej floty ochotniczej „Rion“. Rosjanie wrzucili do morza 411 worków fasoli, 125 balów bawełny, 12 pak antymonu. Następnie okręt puszczono wolno, a komendant parowca przypisuje nagłe swe oswobodzenie temu, że rosyjski statek otrzymał telegrafem bez drutu wiadomość o zbliżaniu się japończyków.

Londyn. (Tel. wł.). Z Władywostoku donoszą, iż na północ od portu widziano 6 okrętów japońskich.

Z caratu.

Położenie finansowe Rosji i nowa pożyczka.

Charakteryzując obecną sytuację w Rosji *Nasza Żiżń* roztrząsa także jej finansowe położenie. Autor artykułu nie widzi wyjścia ani w powiększeniu ciężarów podatkowych, które może dać „grosze“ dochodu, a olbrzymie niedobory, ani w zmniejszeniu wydatków, które preliminowano w pierwszym roku wojny zmniejszyć o 140 miljonów, ani wreszcie w pożyczkach wewnętrznych, które wywołają przeszacowanie wewnętrznych wartości.

„Pozostają pożyczki zagraniczne — pisze autor. — Jak niekorzystne są warunki tych pożyczek, pisano już o tem bardzo dużo. Rzeczywisty procent, jaki opłacamy od ostatnich pożyczek zagranicznych, jest tak wysoki, że prawie to poniża godność kraju. Rozłóżcie angielską książkę „Fenn on the funds“, w której przytoczone są wiadomości o pożyczkach państwowych całego świata i poszukajcie tam krajów które płacą równie wysokie procenty, jak Rosja. Otóż przekonacie się, że w liczbie „towarzyszów niedoli“ Rosja ma tylko takie kraje, jak Guatemala, Haiti i niewiele innych, prawie nieznanych krajów.

Rosyjski kredyt zagraniczny w pierwszych chwilach swego istnienia, w końcu XVIII stulecia, przedstawiał się lepiej, niż obecnie, a przecież Rosja zawsze zachowywała reputację państwa akuratnie wypłacającego swe zobowiązania. Pożyczaliśmy, ażeby pożyczonem złotem opłacać procenty starych długów. Jaki stąd sens moralny? O to ten, że radykalne potrzebne są środki, gdyż żołądek finansowy nie trawi już...“

Równocześnie *Ruś* donosi: „Jak słyszeliśmy, zawarto istotnie jeszcze jedną pożyczkę państwową w kwocie 150 miljonów rubli. Pożyczkę tę zaciągnięto na 47 zobowiązań wekslowych różnoterminowych; terminy wynoszą od 9 do 14 miesięcy“.

(Tel. „Dziennika Polskiego“).

Obrady nad pokojem.

Petersburg. Pomimo zakazu generał-gubernatora obradowała rada miejska nad oświadczeniem 90 radnych, dotyczącem natychmiastowego zwołania zastępstwa ludów. Rada uchwaliła podać to oświadczenie do wiadomości rady ministrów wraz z dodatkiem, że natychmiastowe zwołanie zastępstwa ludów jest koniecznem, aby rozpatrzeć sprawę zaprzestania wojny.

Moskwa. Narady naczelników miast i członków ziemstwa trwały wczoraj przez cały dzień. Wszyscy mowcy byli zgodni w tem, że koniecznością jest wysłuchać głosu ludu, gdyż ludowi wyłącznie przysługuje prawo decyzji w kwestji wojny i pokoju.

O sobór narodowy.

Petersburg. (Agencja petersb.) Rady miejskie Samary i Kazania uchwaliły jednomyślnie prosić cara za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych o bezzwłoczne zwołanie rady narodowej.

Starcie z wojskiem.

Petersburg. (Tel. wł.) W miejscowości Misnyj(?) pod Petersburgiem przyszło do ostrego starcia między robotnikami a kozakami. Strejkujący robotnicy, zaatakowani przez kozaków, bronili się kamieniami, kołami itp. 150 kozaków i przeszło 300 osób jes rannych.

Zerwanie Unji szwedzko-norweskiej.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Chrystjanja. Ponieważ rząd na odbytem wczoraj posiedzeniu storthingu zawiadomił, że ustąpił z dniem wczorajszym, przyjął storthing jednogłośnie bez dyskusji następującą rezolucję:

„Ponieważ wszyscy członkowie rady koronnej złożyli urzędy, ponieważ król oświadczył, że nie jest w możności dania krajowi nowego rządu, ponieważ tem samem przestała istnieć konstytucyjna władza króla, — upełnomocnia storthing członków ustępującej dziś rady koronnej, by nadal, jako nadzwyczajny rząd królewski wykonywali przysługującą królowi władzę zgodnie z konstytucją Norwegji i istniejącemi ustawami, ze zmianami koniecznemi do tego, **aby zjednoczenie ze Szwecją pod królem ustało“**.

Jako wynik tego, że król przestał istnieć jako król norweski, przyjął minister Michelsen imieniem rządu to zaszczytne, ale trudne zadanie, jakie mu przydzielił storthing.

Następnie przeciw 5 głosom socjalistycznym przyjęto adres do króla, w którym podaje mu się do wiadomości wydane zarządzenia i przyczyny tego postępowania. W adresie powiedziano, że ze strony storthingu i narodu nie ma żadnego niezadowolenia ani niechęci ku królowi osobiście ani ku jego dynastji, ani też ku szwedzkiemu narodowi. Króla prosi storthing o współdziałanie, oraz o to, żeby jeden z młodszych książąt domu Bernadottich wstąpił na tron norweski.

Oczekują, że storthing wyda proklamację do narodu

Sztokholm. Król wysłał następujący telegram do ministra państwa, Michelsena w Chrystjanji: „Otrzymałem zawiadomienie rady państwowej i zakładam energiczny protest przeciw postępowaniu rządu“.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Local Anzeigera* donoszą z Kopenhagi, że zatarg między Szwecją a Norwegią wszedł w tak ostrą fazę, iż obawiać się można orężnego starcia między obu państwami. Zbroją się tak Norwegja, jak i Szwecja. W Norwegji powstały dwa wielkie stronnictwa: jedno agituje za przyłączeniem się do Danji, tak, jak to było przed rokiem 1814, drugie chce ogłosić Norwegję rzecząpospolitą.

Kopenhaga. (Tel. wł.). Wedle panującej tu ogólnie opinji, **wojna między Norwegją a Szwecją zdaje się być nieunikniona.** Z obu też stron przygotowują się do niej. **W Norwegji powołano pod broń obronę krajową i pospolite ruszenie, oraz zmobilizowano flotę wojenną. Tak samo w Szwecji odbywa się gorączkowa praca w arsenałach wojennych.**

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Ustąpienie Delcassego.

Paryż. *Temps*, pisząc o dymisji Delcassego, podnosi z zadowoleniem fakt, iż Rouvier sam objął prowizorycznie kierownictwo ministerstwo spraw zagranicznych i oświadcza, iż byłoby do życzenia, aby przy uregulowaniu kwestyj, stojących na porządku dziennym, obie strony okazały zgodność.

Proces hr. Kwileckiej.

Poznań. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczął się tu proces w znanej aferze hr. Kwileckiej, na skutek skargi cywilnej żony budnika z Krakowa, Cecylji Majerowej, domagającej się od hr. Kwileckiej wydania swego dziecka, uchodzącego dziś za hr. Kwileckiego, syna pozwanej. Imieniem pozywającej występuje dr. Ross, imieniem pozwanej adw. dr. Rychłowski. Hr. Kwilecka przybyła na rozprawę z Montreux i oświadczyła gotowość złożenia przysięgi, że dziecko, którego wydania domaga się Mayerowa, jest jej dzieckiem, a nie Mayerowej.

Aresztowanie anarchisty.

Rzym. (Tel. wł.) W Neapolu aresztowano pewnego podejrzanego mężczyznę, który zwrócił na siebie uwagę policji. Zeznał on, iż nazywa się Bobivar i jest nauczycielem muzyki. Zdaje się, iż stoi on w związku z ostatnim zamachem na króla Alfonsa. O aresztowaniu jego zawiadomiono władze francuskie.

Florencja. Zmarł tu w 70 r. życia znany romanista, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, dr. Mussafia.

Capo d' Istria. Tendencja ospała. Sejm odroczono wczoraj na mocy cesarskiego reskryptu.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowanie. Kraków. (Tel. pryw.). Profesor chemji technicznej w tutejszej wyższej szkole przemysłowej, Tadeusz Chrząszcz, autor wielu cennych prac naukowych, powołany został na stanowisko profesora akademji rolniczej i kierownika szkoły gorzelniczej w Dublanach.

Trzęsienie ziemi. Cetynja. (Tel.). Wczoraj ponowiło się trzęsienie ziemi, jeszcze silniejsze od poprzednich.

Wykolejenie. Moskwa. (Pet. ag. tel). Ubiegłej nocy wykoleił się w pobliżu stacji Bałabanowa, linji kolejowej Moskwa-Woroneż-Kijów, pociąg mięszany. 2 osoby utraciły życie, 9 rannych.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 7 czerwca.

(tr.) Znów nastał chwilowy zwrot na lepsze w pessymistycznym poglądzie giełdy na sytuację węgierską. Już to skutkiem zakupów, przedsiębranych przez budapeszteńskich spekulantów, już też skutkiem pośredniczącej działalności arbitrażu, ożywił się znacznie ruch na targu tutejszym, a kursa papierów podniosły się. Zwłaszcza akcje przemysłowe, specjalnie zaś alpiny, praskie żelazne, akcje huty Poldi i fabryki nabojów w Hirtenbergu podniosły się znacznie w kursie, obok nich zaś także akcje bankowe i kolejowe.

Sprzedaże węgierskich papierów lokacyjnych, zwłaszcza listów zastawnych, które ostatnimi dniami przybrały bardzo znaczne rozmiary, ustały dziś.

Zapotrzebowanie gotówki na ultimo, uważać można już za pokryte, a eskont prywatny obniżył się na $2^{11}/_{16}\%$.

— **Towarzystwo zaliczkowe** urzędników pocztowych, zniżyło stopę procentową od pożyczek, udzielanych członkom swoim na $6^1/_2\%$ od 1 lipca 1905 począwszy

— **Nowa rafinerja nafty w Bułgarji.** Według doniesienia austrjackiego konsulatu w Sofji, czyni Deutsch Bank, który, jak wiadomo, posiada największe kopalnie nafty w Rumunji — usilne starania u rządu bułgarskiego, celem uzyskania koncesji na budowę fabryki nafty i produktów naftowych. Jak mówią, zamierza wspomniana instytucja założyć bułgarską spółkę przemysłową przy pomocy kapitału niemieckiego w wysokości około 2 miljonów fr. Przypuszczać należy, że rząd bułgarski udzielił towarzystwu bez trudności koncesji na budowę.

— **Lwowski targ na bydło** z d. 7 czerwca. Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło. Na targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 148 sztuk; b) jałownika 209 sztuk; c) cieląt 146 sztuk; d) owiec i kóz — sztuk; e) nierogacizny 39 sztuk. Razem 542 sztuk. Woły płacono od 64 do 75·— kor., krowy od 62 do 70·— kor., buhaje od 56 do 76·— kor., jałownik od 60 do 69 kor., cielęta od 70 do 82 kor., nierogaciznę od 102 do 112 kor., wszystko za jeden centnar żywej wagi. Owce za sztukę od — kor. — hal. do — kor. — hal.

— **Wiedeń** 7 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 662·75, Akcje węg. Zakl. kred. 779·25, Akcje Anglobanku 305·75. Akcje Unionbanku 541·—, Akcje Laenderbanku 455·—, Akcje Bankvereinu 551·75, Akcje Bodencredit 1018·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 550·—, Akcje kolei państw. 664·—, Akcje kolei połud. 87·50, Kolei Elbethal 440·—, Akcje kolei Północnej 5820, Akcje kolei Czerniowieckiej 587·—, Akcje Alpiny 527·75, Akcje Rima Muranji 552·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2660, Akcje fabryki broni 609·—, Akcje tureckie tytoniowe 370·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 982·—, Oblig. węg. indemn. 97·65, Renta majowa 100·60, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 97·80, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 100·10, 4 proc. listy Banku hipot. 99·10, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacj kom. Banku krajow. 102·75, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·10, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·50, Losy tureckie 143·—, Marki 117·37, Ruble 253·—

— **Wiedeń** 7 czerwca. Kurse giełdy wiedeńskiej.

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. z r. 1880 3 proc. 306·50, Austr. zakł. kred. z oblig. z r. 1889 3 proc. 306·75 Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·50, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 276·50 Pożyczka serbska [illegible] po 100 f. 4 proc. 106·—; b) bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 26·80, Zakł. kred. [illegible] po 100 zł. 484·—, Clary 40 zł. m. k. 158·25 Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66·—, Ofen 40 zł. 164·50 Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł 57·75. Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 38·—, Losy fund. [illegible] Rudolfa 10 zł. 64·—, Salmo 40 zł. m. kon. 216·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Tureckie oblig. prem. kolej po 400 fr. 142·75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 541·—.

— **Berlin** 7 czerwca. Przy zamknięciu [illegible]: Kredyty 208·—, Staatsbahny 142·40, Diskont Comandit 187·10, Berlińskie Towarz. handl. 168·50, Laura 264·25 Bochum 241·10 Kolej połud. wschodnio-pruska —·— Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. 117·25, Kolej morza Śródziemnego 95·40. Kolej Meridionalna 154·50, Losy tureckie 136·75. Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 212·60, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 18·60, Kolej Henry 117·60, Niemiecki bank narodowy 131·40, Kanada Profered 145·20, Akcje żeglugi hamburskiej 150·90; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 261·50.

— **Berlin** 7 czerwca. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 7 czerwca. Austrjackie kredyty 208·40 Kolej państw. —·—, Diskonto 187·50, Laura —·—.

— **Paryż** 7 czerwca 4 procentowa renta 99·70, marka —·—

Przyjechali do Lwowa.

dnia 7 czerwca 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. K. Lanckoroński z Rozdołu. Hr. W. Mołodecki z Monasterzysk. J. Weiner z Drohobycza. J. Krokowski z Jagielnicy. A. Przedrzymirski z Rohatyna. W. Kantornicki z Zawadki. St. Czaykowski z Bóbrki. A. Garapich z Zagórza. B. Dwernicki z Rosji. W. Garapich z Czerteża. W. Gniewosz z Kątów. M. Torosiewicz z Putiatycza. T. Żebracki z Olszanicy.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. T. Łoś z Kulmatycza. Hr. K. Łubieński z Kulmatycza. J. Grunwald z Worochty. Hr. Szańsk z Sozania. A. Jarzymowski z Tejsarowa. N. L. Stuchly z Borykowa. E. Schild z Hamburga. H. Mierzyński z Dubowiec. F. Gruber z Wiednia. St. Kroicki z z Krakowa. T. Weydlich z Podola ros.

†

Walerjan Łahociński

pełnomocnik Jego Ekscelencji Agenora hr. Gołuchowskiego

żołnierz Legji polskiej z roku 1848, kawaler orderu Franciszka Józefa, członek gródeckiej Rady powiatowej

po długich cierpieniach, zasnął w Panu dnia 7 czerwca 1905 r. w 77 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 9 czerwca b. r. o godzinie 10 przed południem w Janowie na cmentarz miejscowy.

Lwów, dnia 8 czerwca 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Jan Feliks Hlavacek

mechanik

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 7 czerwca b. r., w 23 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 9-go czerwca b. r. o godzinie 10-tej rano z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 64, na cmentarz Janowski, na który w ciężkim smutku pogrążeni rodzice krewnych, przyjaciół i kolegów zapraszają.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym św. Anny 10 czerwca o g. 8 rano.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Mieczysław Wolański

urzędnik c. k. kolei państwowych

zasnął w Panu po długiej a ciężkiej słabości, zaopatrzony św. Sakramentami w Kulparkowie, dnia 6 czerwca 1905 roku, w 38 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 8-go czerwca b. r. o godzinie 4 po południu w Kulparkowie na cmentarz miejscowy, na który w głębokim smutku stroskana żona z rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 7 czerwca 1905 r.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Jeszcze tylko 8 dni!

Wyprzedaż w magazynie **A. Krzysztofowicza**

ul. Kopernika 9, (przedtem Hotel George'a).

Ceny niższe od fabrycznych! 715

Colosseum w pasażu Hermanów. 676

Pierwszorzędny i największy teatr rozmaitości. Od 1 Czerwca do 16 zupełnie nowy światowy program familijny. Przedstawienia odbywają się w wspaniale urządzonym ogrodzie, w czasie deszczu w odnowionej sali. — Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem, w niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4-tej popołudniu i 8 wieczorem. Wcześniejsza sprzedaż w biurze gazet Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Masło deserowe znakomite z dworów JWP. Jordanowej i Brunickiego tylko 18 ct. za 1/4 funta poleca **K. ADAMSKI** Lwów, Chorążczyzna 12.

Bryndzę wiosenną świeżutką 562 najtaniej poleca handel korzenny **K. ADAMSKI** Lwów, Chorążczyzna 12.

Jana Ihnatowicza

prawdziwy Krem ogórkowy i Mydło ogórkowe

do upiększenia i wydelikacenia twarzy

Cena po 1 koronie. 12

We Lwowie, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Marjacki 11. Kraków, Sukiennice 20; Przemyśl ul. Mickiewicza 11.

Przez Wys. c. k. Rząd konces.

Wojskowa szkoła przygotowawcza

PENSJONAT

dla uczni szkoły przygotowawczej wojskowej, jako też szkół publicznych.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

em. c. i k. podpułkownika Karola Naskała Nahlika

Lwów, ul. Piekarska l. 37.

Programy w dyrekcji gratis i franko. 720

Zmiana lokalu.

693

Magazyn towarów modnych, Kapeluszy damskich i pracownia pod firmą

HERMAN LACHS

(ANNA LAU)

odznaczone za krajowy wyrób kapeluszy damskich na wystawach w Wiedniu, Lyonie i Paryżu

przeniesione zostały z Rynku

na plac Kapitulny l. 3, naprzeciw Katedry

Magazyn bogato zaopatrzony na sezon letni.

TELEGRAM.

Kilkanaście tysięcy metrów chodnika 65 cm. szerokiego, — ciężki, niezniszczalny gatunek na dwie strony jednakowy, można nabywać jak długo zapas starczy, za bezcen.

1 sorta za metr tylko 30 cnt.
2 „ „ „ „ 35 „
3 „ „ „ „ 40 „

Każdy nabywca musi być zdumiony gatunkiem i przepięknym wzorem.

40% taniej, jak gdzieindziej!

Pierwszy morawski dom ekspedycyjny

Juljusz Hoitasch, Göding Nr. 8

(Morawy).

W razie, gdyby towar nie był odpowiedni, przyjmuje się go napowrót bez żadnych trudności i zwróci pieniądze. 703

Rowery damskie, męzkie, dziecinne, motocykle dwu i trzykołowe samochody pierwszorzędnej fabryki.

Silny rower wycieczkowy

z przyborami i gwarancją 714

120 koron.

SPRZEDAJE GENERALNY ZASTĘPCA

GUSTAW WALD, LWÓW, JABŁONOWSKICH 2, (róg Zielonej).

Gniazdom sokolim znaczny opust. — Sprzedaje również i na raty.

---

7 koron Krzesło ogrodowe składane

wysyła 584

W. Adamski

fabryka stór i żaluzji do okien Lwów, Hotel Georgea, Akademicka 8. Cenniki ilustrow. gratis.

5.000 ubrań męskich, 3.000 zarzutek, 4.000 ubrań dziecinnych, Uniformy dla panów studentów, Ubrania sportowe pobajecznie niskich cenach tylko u 449

TIRINGA Braci

zastępca **JAKÓB GELLER**, Lwów Jagiellońska 2.

Na najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości

XXIV. C. k. Państwowa Loterja

na wspólne cele wojskowe dobroczynne.

Ta pieniężna Loterja, jedyna w Austrji ustawowo dozwolona, obejmuje 18.898 wygranych w gotówce w ogólnej kwocie 512.980 koron.

Główna wygrana wynosi: 3015

200.000 koron w gotówce.

Ciągnienie nas api nieodwołalnie 15 czerwca 1905.

Jeden los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu III. Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loterji, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegr. i kolejowych, w kantorach wymiany i t. d. Plany gry dla kupujących gratis. Losy te rozsyła się bez opłaty portorja.

Z c. k. Dyrekcji dochodów loteryjnych.

Oddział dla loteryj państwowych

Kawiarnia Amerykańska

155

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór

---

Wobec konieczności zdobycia dochodu dla kraju i miast.

Wobec zamiarów przedłużenia PLAGI PROPINACYJNEJ

CZYTAJCIE!

Czyż nigdy nie damy jej skonać? 706

RZECZ O PROPINACJI.

Napisał Idris.

Cena 1 korona. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza niniejszem **rozprawę licytacyjną** na mające się budować koszary trenu przy ulicy Arciszewskiego we Lwowie.

Licytacja odbędzie się dnia 20 czerwca 1905 o godz. 11-tej przed południem w miejs. Urzędzie budowniczym.

Oferty wnosić można na sumę ryczałtową do klucza, lub też na poszczególne działy robót.

Warunki, plany, przedmiar i opis są do przeglądnięcia w m. Urzędzie budowniczym w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 6 czerwca 1905. 721

Dla letników!

Towarzystwo Pedagogiczne otwiera w bieżącym roku, podobnie jak w latach poprzednich, pensjonat przy swej kolonii wakacyjnej w Hucie korostowskiej. Pensjonat i kolonia mieszczą się w wspaniałym budynku. Budynek ten składa się z 26 pokoi, z których pokoje na piętrze przeznaczone są na pomieszczenie pensjonatu. Dodać należy, że budynek po pierwsze piętro jest murowany, powyżej ze względów zdrowotnych drewniany, z pruskiemi, wyprawionemi ścianami. W dolnej części przypiera do budynku wielka weranda, na piętrze są balkony. Kuchnie i pokoje dla służby mieszczą się w obobnym budynku. Wielka sala służy do zebrań i zabaw. Wskutek rozkładu budynku goście nie pozostają w żadnej styczności z kolonistami, zajmującymi pokoje na dole. Okolica prześliczna, słoneczna, przeszło 500 m. ponad powierzchnią morza położona, zasłonięta od wiatrów, otoczona górami i lasami szpilkowymi, z rzeką tuż przy zakładzie płynącą, oddalona o godzinę jazdy od Skolego, a 4 godziny od Lwowa, nadaje się pod każdym względem na letnie schronisko dla szukających odpoczynku i wytchnienia.

Ceny pokoi wynoszą za sezon, trwający od 10 lipca do końca sierpnia po 40 do 90 koron (zależnie od wielkości i położenia pokoju). Całkowite dzienne utrzymanie składające się ze śniadania, drugiego śniadania, obiadu z 4-ech dań, podwieczorku i kolacji, wynosi od osoby 3 korony. Rodziny otrzymują zniżki. Kuchnia smaczna, towary najlepszej jakości, potrawy na świeżem maśle przyrządzane, usługa skrzętna. Zarząd utrzymuje i odnajmuje za niską opłatą wózek. Lekarz i apteka w Skolem.

Przedsiębiorstwo to nie jest obliczone na zysk, a ewentualny skromny dochód obraca Towarzystwo na cele kolonii.

Bliższych wyjaśnień udziela codziennie kierownik kolonii i pensjonatu p. Michał Mucha, w biurze Towarzystwa Pedagogicznego przy ulicy Zimorowicza l. 17, między 5 a 6 godziną po południu. Także listownie.



SANTAL MIDY

Pa MIDY, aptekarza w Paryżu

UPOWAŻNIONE W ROSSYI

Essencya Santalu zawarta w Kapsułkach zalecaną jest przez lekarzy przeciw rzeżączek i słabości sekretnych zamiast kopaiwy i kubeby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega duszności.

Dla uniknienia fałszerstw i podrabiań, wymagać stępla jak dołączony obok w kolorze czarnym znajdującego się na każdej kapsułce. (MIDY)

Skład w głównych aptekach.

We Lwowie u pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ruckera i Sklepińskiego W Krakowie u pp. Wiszniowskiego i Redyka.

Wyprzedaż tylko 554

do 15 Czerwca 1905

Ceny bez konkurencji!

FIRANKI koronkowe i tiulowe

STORY koronkowe, tiulowe i gazowe

MUSZLINY na firanki

Witraże do okien.

A. Krzysztofowicz

ul. Kopernika l. 9.

(Przedtem Hotel George'a).

Najmocniejszy i najlepszy

Spirytus do palenia

litr po 48 centów poleca firma

Jan Muszyński 699

Lwów, Grodzickich 3.

Pensjonat.

Wśród 10-cio morgowego parku

na letni pobyt

we dworze w dobrach Tryńcza pod Przeworskiem poczta i stacja kolei w miejscu (Przewosk). Pokoje z całem utrzymaniem, kąpiele rzeczne, Lawn-Tennis, krokiet i inne gry towarzyskie. Dla całych rodzin i pojedynczych osób. Sezon otwarty od 1-go czerwca. Warunki wedle umowy u dzieła M. Brzeska, Tryńcza, poczta w miejscu. 705

Rybołowstwo!

Największy wybór wszelkich przyborów u

Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek 38.

Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie. 546

Pożyczki 678

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników i oficerów w ogólności Reprezentacja „Beamten Vereinu" we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Tłustą majową 627

Bryndzę liptawską

po 72 centów kilo.

Znakomite Masło deserowe i kuchenne dworskie

znacznie już potaniało a od 1 czerwca zejdzie do cen normalnych, na zapasy zimowe dostarczy w lipcu

Najtaniej handel

St. Markiewicza

Lwów, Rynek l. 42.

Garnitury

salonowe i budoarowe we wielkim wyborze, MATERACE włosienne i sprężynowe oraz wszelkiego rodzaju MEBLE MIĘKKIE

poleca 581

Zakład tapicersko-dekoracyjny K. Toczyskiego

Lwów, ulica Pańska l. 11.

1/2 Kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem.

J. KRASA

handel pierzem w **Smichowie** koło Pragi (Czechy 690). — Wymiana dozwolona. —Upraszam o dokładny adres. 719



Ogromna zniżka cen Gramophonów

Najprzyjemniejsza rozrywka w każdym salonie.

Nowe Mazury, Walce, Polki, Kadryle i t. p. nadeszły. 682

Gramofon z koncertową membraną od 22 zł. 50 ct. do 100 zł.

Sprzedaż za gotówkę i na raty, cennik gratis.

Jeneralny zastępca na Galicję:

Tadeusz Górski, Lwów, **plac Marjacki 8.**

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	osob. o godz.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.), Delatyna, (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta). Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mezö-Laborcza, (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Korösmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa p. Przemyśl
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Serethu, Radowiec, Berhomethu [w poniedziałki], Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·20	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa [p. Tarnów], Mielca przez Dembicę, Dynowa, Chyrowa [p. Przemyśl]
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Nowego Sącza p. Tarnów, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa p. Przemyśl
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa p. Przemyśl
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		na dworzec „Podzamcze"
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchodzą	osob. o godz.	
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Nowego Sącza p. Tarnów.
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca p. Dębicę, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6,55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa p. Tarnów, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza p. Przemyśl, Dynowa, Tarnobrzegu, Nowego Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnica, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta), Kałusza, Delatyna p. Kołomyję, Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, [Kijowa, Odessy], Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, [Botuszan, Jass, Bukaresztu] Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Korosmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa [p. Przemyśl], Jasła, Chabówki, Zakopanego [p. Rzeszów], Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
—	2·35	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedz. i ś. święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körözmezö od 1/5 do 30/9 włącznie
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, [Pesztu], Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka [p. Przemyśl], N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od [illegible] i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa.
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 6·50, 7·50 rano, 9·55 przed połud., tylko w niedzielę i rz. k. święta, 1·46 po południu tylko w niedzielę i rz. k. święta 3·05, 4·16, 5·00 po południu; 7·41 i 8·55 wieczór.

z Janowa 8·18 rano, 1·15 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie), 4·32 popoł., 8·45 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 9·25 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta)

ze Szczerca od 1/6 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta o 10·10 wieczór.

z Lubienia od 14/5 do 10/9 włączn. co niedzieli i rz. k. święta o 11·52 wieczór.

do Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 5·50 rano, 8·30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12·30 po połud., (tylko w niedziele i rz. k. święta), 2·10, 3·20 popołud; 6·10, 7·30 i 7·55 wieczór

do Rawy ruskiej 11·15 w nocy każdej niedzieli)

do Janowa 6·55 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 14/5 do 10/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), 3·08 po połud. (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 5·58 po połud.

do Szczerca 1·55 po połud. (od 1/6 do 10/9 włącznie w niedzielę i rz. k. święta)

do Lubienia W. 2·15 po południ (od 14/5 do 10/9 w niedzielę i rz. k. święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.